

ZABAWA Z DUCHAMI

STRASZYĆ zaczyna w Teatrze Małym. Straszyc i bawic zarazem, a to wszystko za sprawą „Nieprawdopodobnej farsy w trzech aktach”. Tak określił napisaną w 1941 r. sztukę pt. „Seans” niezjący już angielski scenarzysta, aktor, reżyser i muzyk — Noel Coward. W identycznej też konwencji — powtórzmy konwencji farsowej — wystawił ją ku ucieście publiczności Adam Hanuszkiewicz.

Początkiem niezwykłych, a czasami przeżabawnych wydarzeń i sytuacji w domu literata — niestrudzonego w zdobywaniu materiału do nowej powieści — stał się seans spirytystyczny. Łącznikiem żywych ze światem duchów jest miejscowa spirytystka i cyklistka zarazem madame Arcati. Za jej to przyczyną materializuje się duch pierwszej żony pisarza i co gorsza pojawia się w jego domu.

Mnożą się więc na scenie perypetie i zabawne sytuacje. I choć wymyślone, całkowicie nie-realne, bawią właśnie sytuacyjnie. Fruwają po scenie poduszki rzucane przez ducha Elwiry, trzęsie się ze strachu młoda pani domu, gdy niewidoczne ręce przesuwały doniczkę z kwiatami. Do hysterii doprowadzona żona pisarza robi co może by zdematerializować intruza. Dematerializacja nie jest, niestety, zabiegiem łatwym — nawet dla miejscowej snawcowej czarnej magii.

ZROBIENIE dobrej komedii ze średniego tekstu też nie należy do spraw prostych. Uporał się z tym zadaniem reżyser Adam Hanuszkiewicz czyniąc tę opowieść o przewrotnym duchu wartką i rytmiczną. Punktują najzabawniejsze sceny mocnymi akordami aktorstwa, które jest w tym przedstawieniu znakomite. A to nie umniejszając całemu zespołowi (Ewie Żukowskiej, Bohdanie Majdzie, Joannie Newickiej, Marlenie Mlarczyńskiej, Henrykowi Machalicy, Kasimierzowi Wichularzowi) za sprawą Zofii Kucówny. Ona to w roli Elwiry wydobywa całą finezję tej niesamowitej postaci przydając jej kobiecego wdzięku, subtelności i wyrafinowanego humoru.

I eboć dwugodzinny spektakl nudy! w pierwszych momentach statycznością wynika z nieopradności aktorów wobec okultyzmu — rodem z Wysp Brytyjskich — to już niebawem włączyli widzów we wspólną zabawę. W pseudoluksusowej scenarii autorstwa Xymeny Zaniewskiej dobrze rozkreśliły się aktorskie temperamenty. Na łatwej i banalnej, ale w dobrym stylu rozrywce bawią się też widzowie „Seansu”, czego była świadkiem i Wasza recenzentka.